

PROGROMA

ORGAN OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZW. DUKARZY I POKR. ZAW. W POLSCE

NUMER 9

KATOWICE, 1 WRZEŚNIA 1927

ROK I

Z uroczystości pięciolecia

W dniu 29 lipca upłynęło pięć lat od powstania Związku Zaw. Drukarzy na Górnym Śląsku. — Uroczystość tą obchodzono w sobotę, dnia 6-go sierpnia. Z powodów oszczędnościowych uroczystość jubileuszową obchodzono jaknajskromniej; urządzono uroczyste zebranie, połączone z wspólną fotografią.

Zebranie przy wielkim udziale członków zagał przew. kol. Patalong o godz. 8-mej wieczorem, witając wszystkich obecnych, szczególnie delegata oddz. Bielskiego, kol. Strengera. Prezes poświęca kilka słów młodej organizacji, podkreślając szczególnie ciężką i żmudną, w rezultacie jednak owocną pracę założycieli związku. W końcu swego treściwego przemówienia, kol. Patalong wyraził założycielom pełne uznanie, wzywając obecnych do dalszej zgodnej pracy, oraz wzywa, aby pamięć zmarłych kolegów uczczono przez powstanie z miejsc.

Następnie kol. sekretarz Sawicki odczytał protokół z ostatniego zebrania Kółka Graficznego w dniu 2 lipca 1922 r. i zebrania konstytucyjnego Związku w dniu 29 lipca 1922 r.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił kol. Gorzeliak, jeden z założycieli naszego Związku. Przypomina on, jak niektórzy koledzy-Polacy wahał się wstąpić w jego szeregi. Wymienia sukcesy, które mimo tak krótkiego istnienia organizacji naszej, osiągnięto, jak własną taryfę, połączenie się z Bielskiem i Cieszyńskiem. Wprawdzie nie zapomniał też wskazać na niektóre błędy, które w przeciągu tych pięciu lat zrobiono i które należy w przyszłości ominąć. Mówca potępia wszelką niezgodę między członkami, która wielką szkodę przynieść nam może, a z której tylko pryncypałowicie korzystać będą. Wzywa kolegów do gorliwego spełniania obowiązku względem Związku i do większego zainteresowania się organizacją. W końcu przemówienia wznosi toast na kolegów, którzy zapoczątkowali powstanie naszego Związku.

Następnie przemawia kol. Bilik. Wskazuje on na panującą między niektórymi członkami partyjność i dzielnicowość, która doprowadzić może do wielkich zaburzeń organizacyjnych. Wzywaniem do zgodnej pracy kończy swe przemówienie.

Kol. Nowak B. wzywa do wzajemnego wspierania się bez względu na narodowość, przyczem nadmienia, że koledzy z sąsiedniego okręgu napływają na Śląsk a ofiarują swe siły za marny grosz, pracując po niżej tut. cennika.

Kol. Łacki zwracając uwagę na Związek Zaw. Drukarzy miasta Warszawy, wzywa kolegów do so-

lidarności, gdyż w sile mamy zwycięstwo. Wznosi on cześć na założycieli naszego Związku.

Kol. Wybraniec w krótkich słowach omawiając powstanie i rozwój naszego Związku, przemówienie swe zakończył wezwaniem do dążenia do międzynarodowej solidarności.

Jako ostatni przemawia kol. Fojcik, nadmieniając, że od chwili terytorjalnego przyznania Śląska do Polski powinny zaniknąć tutaj inne organizacje drukarskie, bo tamują one wszelki rozwój organizacyjny. Po przedstawieniu osiągniętych sukcesów przez Związek Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zaw. w Polsce wzywa obecnych do uświadomienia młodszych kolegów o tem, ażeby do innych organizacji drukarskich nie przystępowali, bo jako takie są one wszystkie oprócz naszego Związku w Polsce nielegalne.

Wszystkich mówców obdarzono hucznymi oklaskami.

Kol. Pastuszek wygłosił wiersz, poświęcony naszej organizacji. (Wiersz ten podajemy na innem miejscu.)

Po odczytaniu telegramu Oddz. Piotrkowskiego kol. Patalong dziękując mówcom, wzywa kolegów, aby postępowali w myśl tych przemówień, na czem zakończono poważną chwilę uroczystości.

Po wspólnej fotografii i kolacji nastąpił wieczorek koleżeński, podczas którego odśpiewano przy akompaniamencie fortepjanu kol. Liwowskiego „Hymn Drukarski” (ułoż. przez kol. Gabryela) i piosenkę „naciągającą” różnych kolegów (utwór kol. Nowaka B.) oraz kilkanaście pieśni ludowych. — Wieczorek koleżeński urozmaicił kol. Liwowski przez pokazywanie różnych sztuk „czarodziejskich”. Przy dobrym humorze grać nasza bawiła się do godziny 2-giej rano.

* * *

Wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do upiększenia uroczystości, czy to własnymi okolicznościowymi utworami, lub referatami, czy też pracą administracyjną, — składa się niniejszem serdecznie podziękowanie.

Na marginesie zarobków drukarskich w Poznańskim

Koledzy w Zachodniej Polsce otrzymali — jak nam już wiadomo — z dniem 16-go maja b. r. 10% podwyżki. Obecne zarobki przedstawiają się więc następująco: składacz ręczny: 50,60 zł (w 1 roku po wyuczeniu); 65,78 zł (do 21 lat); 69,00 zł (do 23

lat); 75,90 zł (ponad 23 lata). Na powyższe płace otrzymują: korektorzy 10% więcej; oddziałowi, me-trampaże, litografci, kamieniodrukarze chemigrafci o 20% więcej; składacze maszynowi o 25% więcej; maszyniści ofsetowi o 30% więcej; intrologatorzy o 5% mniej. Czas pracy wynosi dla wszystkich ka-tegoryj 46 godz. tygodniowo.

W związku z powyższymi płac w zawodzie graficz-nym „Przegląd Graficzny i Papierniczy” przynosi pod tytułem: „Krzywdy zarobkowa” następujący ko-mentarz:

„Drukarz jest dziś najlepiej opłacanym pracobior-cą. Mimo to pracownicy jeszcze nie są zadowoleni, żądając dalszej zwwyżki 25%. Kiedyś istniała pomię-dzy pracodawcami a pracobiorcami przemysłu gra-ficznego umowa, że płaca drukarza wynosić ma 25% ponad zarobek metalowca. Straszliwa dewaluacja, jakaśmy przeżyli i kryzys szczególnie w przemyśle metalurgicznym spowodowały, że pracownicy gra-ficzni prześcignęli metalowców w zarobkach o ca. 100%. Bo oto co dziś zarabiają metalowcy na go-dzinę:

w pierwszych dwóch latach po wyuczeniu	0,64 zł
od 2—4 lat po wyuczeniu	0,75 zł
ponad 4 lata	0,89 zł

Jak widać z powyższego, „krzywdy” drukarza nie jest zbyt wielką.”

Tyle „Przegląd Graficzny i Papierniczy”.

Komunikat ten zanadto jest przesiąknięty jadem wyżysku pracownika. Albo czy panowie pracodawcy również kalkulują swe druki według skali płac metalowców. Wiemy nietylko, że nie, lecz nawet „wygórowane” płace drukarzy nie usprawiedliwiają olbrzymie ceny za druki, za pręnujące gazety i za ogłoszenia, przekraczające nieraz w wysokim stopniu ceny przedwojenne.

Lecz p. pryncypał też chce... żyć.

F.

Z życia organizacyjnego

Katowice. Posiedzenie zarządu w dn. 21. 7. br. Obecni: kol. Patalong, Fojcik, Strzódka, Stolarczyk, Wybraniec, Sawicki. Zaproszono kol. Gabryela. Z powodu opóźnienia się kol. Patalonga, posiedzenie zagał kol. Fojcik. Na wstępie omawiano wniosek kol. Gabryela, ustępującego z stanowiska przew. sekcji uczni. Ponieważ powody ustąpienia nie były dostatecznie uzasadnione, kol. Gabryel cofnął swój wniosek, urządzając jednocześnie kilkutygodniową przerwę w pracach sekcji uczni. Odczytany okólnik dot. uroczystości jubileuszowej został z małą po-prawką przyjęty i zatwierdzony. Wydrukowanie bonów polecono kol. Strzódce. Zebrani zgodzili się na wysłanie wniosku o przedłużenie godziny policyjnej w dniu 6. VIII i wyasygnowanie 6,60 zł na pokrycie tych kosztów. Kol. Patalong odczytał nade-szły list kol. Janowskiego oraz podziękowanie kol. Benisza za wysłany telegram w dniu 27. VI. z okazji 25-ciolecia pracy zawodowej. Po omówieniu szereg mniejszych spraw zamknięto posiedzenie.

— Posiedzenie zarządu w dniu 1. 8. 1927 r. Obecni koledzy: Patalong, Fojcik, Sawicki, Strzódka, Stolarczyk, Wybraniec i Kaczmarek. Po-siedzenie zagał kol. Patalong, odczytał on list Oddz. Cieszyńska oraz prośbę kol. Sojki, którą załatwiono przychylnie, zwalniając kol. S. od płacenia składek do końca 1927 r. Kierownictwo wycieczki do Bieł-ska w dniu 14 i 15 sierpnia polecono kol. Fojcikowi

i Strzódce. Następnie rozpatrywano sprawę kol. Gintera, który z własnej winy pozbył się posady. Po dłuższej dyskusji ukarano kol. G. większością gło-sów (przy wstrzymaniu się jednego) w ten sposób że wstrzymuje się mu wsparcie bezrobocia (lokalne i centralne) na przeciąg 2 tygodni. Po omówieniu stosunków, panujących w poszczególnych drukar-niach, i kilku spraw lokalnych zamknięto posiedze-nie.

— Posiedzenie Zarządu w dniu 27. 8. 1927 r. — Obecni kol. Patalong, Fojcik, Sawicki, Strzódka, Ma-czyński, Stolarczyk, Wybraniec. Przewodniczył kol. Patalong. Po odczytaniu protokołu z ostatniego po-siedzenia, odczytano nadesłaną prośbę kol. Gintera, o rehabilitowanie kary, którą nałożono jemu na po-siedzeniu zarządu w dniu 1 sierpnia br. Po dłuż-szem rozpatrzeniu tej prośby sprawę odroczone do zebrania miesięcznego. Polecono w sprawie powyż-szej przesłuchać świadków. Uchwalono zł 50,— dla kol. Miądowicza tytułem przesiedleniowego. Ustna prośbę kol. Pawłowskiego o udzielenie zapomogi do-rażnej odrzucono i poleca się stawić wniosek piś-mienny. Na przewodniczącego sekcji uczni wybrano jednogłośnie kol. Maczyńskiego. Dla bibliotekarza uchwalono 1.— zł na urzędowanie w dniach wypo-życzania książek. Przy omawianiu sprawy zapro-wadzenia siódmej szyciły w Drukarni Śląskiej („Pol-ska Zachodnia”) przyszło do ostrych starć między kol. Stolarczykiem a Fojcikiem, któremu zarzuca kol. St. dzielnicowość, uważając opozycję zaprowa-dzenia siódmej szyciły względnie opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych jako atak na kolegów pracu-jących w wyżej wspomnianej oficynie, a to z tego powodu, że kol. Cwiekała, „landsman” kol. Fojcika jest bezkondycyjny. Po burzliwej dyskusji zamknięto nad tą sprawą dyskusję i oczekuje się decyzji od sparty cecerów maszynowych. Po omówieniu je-szcze kilku spraw lokalnych zamknięto o godz. 10-tej posiedzenie.

(Sprawozdanie z Zebrania Stow. Składczy Maszynowych.) W niedzielę dnia 28-go bm. odbyła się w „Strzesze Górniczej” w Katowicach zebranie Stow. Składczy Maszyno-nych. O godz. 11-tej przed południem przewodni-czący kol. Fojcik zagał zebranie, usprawiedliwia-jąc się, że z powodu pory letniej oraz braku ważniej-szych spraw zwołał drugie dopiero zebranie od daty swojej prezesury. Kol. Fojcik zakomunikował rów-nież na wstępie, że kol. Strzódkę zaproszono, jako oficjalnego reprezentanta naszej organizacji w miej-sce przewod. kol. Patalonga. — Po odczytaniu pro-okołu z ostatniego zebrania przez sekretarza kol. Komisara, oraz po sprawozdaniu przez kasjera kol. Zimmera stanu kasy i potwierdzeniu tegoż przez re-izora kol. Wąsika, przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego: sprawa 7-mej szyciły i nadgodzin. Kol. Fojcik w swem dłuższym przemó-wieniu wskazując z jednej strony na wielkie bez-robocie, jakie obarczyło wielką ilość naszych kole-gów, z drugiej strony na fakt, że inni koledzy pracują 7 dni w tygodniu i nadgodziny — stwierdza, że Za-rząd poczuwa się zobowiązany sprawę tę, tech-nicznie nader skomplikowaną, załatwić ugodowo. Widzi on trzy możliwości wyjścia z niezdrow. sytu-acji: 1. ze względu na zdrowotne i kulturalne po-trzeby każdego pracownika oraz ze względu na ustawę o odpoczynku niedzielnym — odmówić wszelkiej 7-mio dniowej pracy w tygodniu; 2. da-żyć do tego, ażeby w danych przedsiębiorstwach gdzie zachodzi 7-dniowa praca w tygodniu, powięk-

szono liczbę pracowników do tej proporcji, ażeby każdy miał jeden dzień w tygodniu wolny, a więc nikt nie potrzebowałby 7 dni w tygodniu pracować; 3. wszystkich tych kolegów, którzy pracują więcej jak 47 godzin tygodniowo — opodatkować na rzecz bezrobotnych. — Nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja. Kol. Gorzelik i kol. Chwila są zdania, że 7-ej szyciły odmówić nie można, ponieważ przewiduje ją nasza taryfa i że powinnością to było Komisji Cennikowej, ażeby sprawę 7-ej szyciły inaczej załatwić. Kol. Strzódka nadmienia, że mimo to organizacja nasza ma prawo 7-mą szyciłą odmówić, czy to ze względów prywatnych każdego członka, powołując się na ustawę o czasie pracy, lub też na wielką ilość bezrobotnych, których obecnie nasz Związek liczy. Kol. Twardowski wyjaśnia, że w drukarni „Polska Zachodnia” absolutnie nie da się ulokować żaden zecer maszynowy ponad obecną normę, gdyż sami koledzy uznać muszą, że 4-ech zecerów jest aż nadto na szczupłą objętość gazety. Kol. Fojcik odpowiada kol. Twardowskiemu, że przecież mimo to zecerzy maszynowi robią nadgodziny, oraz że z chwilą wydawania jednego dalszego numeru gazety w tygodniu, pracy jeszcze przybędzie. — Kol. Zimmer i kol. Chwila wypowiadają się za opodatkowaniem na rzecz bezrobotnych tych kolegów, którzy pracują 7 dni w tygodniu. Kol. Wieczorek stwierdza, że obecnie nie mamy bezkondycyjnych maszynkarzy oraz że jest to sprawa ogólnego zebrania lub nawet Wspólnoty Pracy. Przemawiali jeszcze kol. Komisar, Osadnik, Stolarczyk i Muszalik, który podczas dyskusji opuścił salę. W końcu zgódzono się z tem, że pracujący 7-mą szyciłą koledzy maszynkowi opodatkują się w wysokości 2 zł za każdorazowo przepracowaną 7-mą szyciłą. Otrzymane z tego źródła fundusze pozostają własnością sekcji i służyć będą jako fundusz, przeznaczony dla bezrobotnych kolegów-maszynkarzy. — Przed zamknięciem zebrania kol. przewodniczący zakomunikował zgłoszenie przystąpienia kol. Płaczka do Stowarzyszenia, którego też serdecznie przyjęto.

„Autograf.”

Kronika

Wskaźnik drożyzniany. Komisja Parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyznianego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim ustaliła wzrost kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec o 0,22%. — Koszta utrzymania za miesiąc lipiec wzrosły o dalsze 0,22%.

Kursy kalkulacji robót drukarskich. Staraniem pewnej grupy drukarzy warszawskich rozpoczynają się z dniem 1 października rb. kursy kalkulacji robót drukarskich za pomocą korespondencji. Opłata za całkowity kurs roczny wynosi 65 zł z kosztami przesyłki. Dla uprzyętnienia korzystania z kursów szerszemu ogółowi pracowników drukarskich opłata może być uiszczana i w ratach kwartalnych po 16 zł 25 gr a nawet miesięcznych 5 zł 50 gr. Pieniądze przysyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki Polskiej”, Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9-11, lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 10-639. Pierwszeństwo będą mieli ci abonenci którzy pośpieszą z wniesieniem opłaty.

Kursy te polecić możemy nie tylko osobom zajmującym się wyłącznie kalkulacją, ale też i wszystkim żądnym wiedzy fachowej kolegom, celem zapoznania się z istotą kalkulacji druków.

Wiersz jubileuszowy

(Napisał i wygłosił na wieczornicy kol. Józef Pastuszek)

Jubileuszu dzień w drukarskim święcim gronie —
Pięcioletniej pracy Okręgu Śląskiego!
Laurowy liść dziś zdobi nasze skronie —
Wszak dzieła dokonaliśmy wielkiego.

Na fundamentach trwałych Związek zbudowany,
Oparty o filar robotniczej siły —
Z troski o lepsze jutro ufundowany,
By wolności zorze nam kiedyś zaśniły.

Niekiedy burze miotwały złowrogie,
Chcąc zburzyć fundament polegi —
Mocniejsza my siła, niż wichry srogie
Nie damy zdobywszy wyrwać sobie z ręki!

Mamonu siła dzisiaj jest potężna —
Hasłem jej: gnębić robotniczy stan.
Więc nęka nas dola — dola nieszczesna!...
Boś my... biedny robotnik! — a on pan.

Pryncypalowi wiernie służę mamy
Za małą garść pieniędzy. —
W duszy głosem goręcej się pylamy:
Gdzie sprawiedliwość? — Niema jej pomiędzy...

...wzbogaceni trudem i polem robotnika;
Wszędzie jej brak... — walczyć o nią trzeba,
Choć bakił ołowiu ciało nam przenika...
„Cierpieć i umierać o kawałku chleba!”

Nie wolno więc, na laurach zdobytych spoczywać,
Ucisk zbyt srogi dokucza nam!
Nie wolno siłę naszą ukrywać,
Boć w organizacji obronę mam.

Lecz wielu jeszcze po ciemnym błdzi lesie,
Niezgodą, waśniami plami szlendar drukarza.
Nie słyszy głosu — co wicher niesie —
„Miechem” pryncypal każdego nastrasza.

Wy! gnuśni, leniwi, — bez myśli, bez chęci!
Ocknijcie się, Koledzy! Najwyższy już czas.
Niech was swoboda więcej nie nęci,
Organizacja do pracy wzywa Was!

Zaś Wy, dzielni przewodnicy,
Co dziś u stóp stoicie organizacji:
Otwórzcie podwoje serc skarbnicy,
By kres położyć nieznosnej tyranii!

Kształćcie dalej serca i umysły młode,
Ścieżkę do życia przyszłości torujcie;
Wdzięczności dar, przyjmijcie w nagrodę, —
Błądzącym drogę do światła wskazujcie!

Wielu jednak snem błogim spoczywa w mogile...
Wskreszone ich dzieło święci swój dzień...
Cześć Wam za to! Dziś wspominamy Was mile. —
Niech godny ich przykład nie idzie w cień.

A wy, koledzy z niemieckiego Związku —
Co osobną owczarnię tworzycie!
Czyście zapomnieli o swym obowiązkach?
Tu wasze miejsce! Koledzy! Słyszycie?

Gdy wszyscy złączeni w jeden węzeł cały,
Godziną wolności wtedy wybije.
Na gruzach przemocy zaśni napis stały:
„Związek Drukarzy, niechaj żyje! niech żyje!”

Sanacja wszędzie

Nikt nie byłby pomysłał, że fala sanacji, ogarnąwszy przed rokiem umysły polityczne, przejdzie również i przez mózgowicę naszych pryncypałów, dyrektorów, super-dyrektorów i jeszcze in. wiernych im trabantów.

I cóż się dzieje... Sanacja wszędzie, sanacja na każdym kroku! W jednym miejscu pod wpływem letnich upałów, nadejściu wakacji i z tem wszystkim połączonym zastoju w naszym przemyśle, zaczyna się „sanacja” w ten sposób, iż zwalnia się najpierw co trzeciego pracownika, później już co drugiego, a w rezultacie zostawia się tylko co czwartego.. Lecz tutaj jeszcze nie koniec, bo jak słychać, pozostają tylko dyrektorzy, super-dyrektorzy i ich trabanci.

W innym miejscu, gdzie zawsze było wszystko w porządku, gdzie w myśl etyki chrześcijańskiej nie ma wyzyskiwaczy, jeno wszystko Bogu ducha winni proletariusze, gdzie wysławiano „naprawiaczów”, tam jakaś owieczka się wykołochała, bo przyśniła się jej sanacja w postaci anioła-zbawiciela. I poczęła działać... A ponieważ teraz szło coraz gorzej zamiast lepiej, więc woła o pomoc do nieba, woła strażników pokoju o pomoc, bo jak nie, to wypędzi grzesznych z „raju”.

W trzecim miejscu jakiś super-dyrektor zanadto przejął się sanacją moralną. A wiadomo znów, że każdy człowiek grzeszy, a właśnie ten, co najlepszy, to najbardziej grzeszy... I chociaż przecież każdy wie, że alkohol — to największy wróg moralności, największy przestępca, jednakże się ludziska z nim sprzyjają. Tak też było tutaj.. Biedak upił się, a to akurat przed pracą. Czemuż nie w wolnym czasie, po pracy, w niedzielę?... Wszystko jedno czy w niedzielę, czy w poniedziałek. Bo u nas się każdy dzień pracuje... siedm dni w tygodniu... Nie pomoże ci tu żadna wymówka żeś miał chrzciny, żeś się pokłócił z żoną lub teściową... Tylko: „cierp ciało, gdy ci się chciało” i wnet wyfurkniesz od kaszty na świeże powietrze... Bo przecież na to portier. Zaś super-dyrektor się już oto postara, ażebyś już więcej się mu nie pokazywał... ani chociażby tylko jeszcze na 14 dni, nie! Z miejsca cię zwolni... To sanacja moralna!

Lecz teraz również my powinniśmy się stać naprawiaczami. Pytacie poco? Bo wciąż dolatują nas płacze, żeśmy koledzy zawodowo nie odpowiedni, nie stoimy na wyżynie naszych zadań... Po większej części przy składaniu błędów robimy, nie umiemy czytać rękopisu, powoli składamy... Co, że rękopis niewyraźny, nie poprawiony...? Oto nikt nie pyta, tylko patrzy, ile kto zrobił!

Więc uczcie się, koledzy, pisowni polskiej, czytać złą rękopisy, choćby nawet sam redaktor ich nie przeczytał, a sam autor nie poznał, czy to są od niego — jednakże wy, koledzy, musicie przeczytać, a czasem powinniście też wiedzieć, że należy inaczej składać, niż napisano, bo jak nie, to będzie wielka korekta a pryncypał wam powie, że nie jesteście zdolni...

Więc uczcie się w imię sanacji! „Sanator”.

Biblioteka. Przypomina się wszystkim kolegom, że książki z biblioteki wypożyczają się bezpłatnie na przeciąg 14 dni, za każde dalsze 14 dni płaci się 10 gr kary.

Kandydaci, zgłaszający się na członków Związku

Stanisław Krywult, ur. 30. stycznia 1899 r. w Komorowicach, pow. Bielsko, wpisany jako introligator w Bielsku w dniu 30. VIII. 1916 r.

Ewent. uzasadnione zarzuty przeciw wymienionemu kandydatowi należy w myśl § 42a regulaminu Związku zgłosić w ciągu dni 14 na ręce przewodniczącego. Patalonga.

Rozmaitości

Jak rozbić organizację zawodową? W tygodniku kobiecym „Kobieta Współczesna” ukazała się bardzo dowcipna recepta na niszczenie nawet najsilniejszej i najpotężniejszej organizacji. Podajemy dosłownie:

Nie przychodźcie na zebrania.

Jeśli przychodzicie spóźniajcie się.

Jeśli czas jest dla was nieodpowiedni, nie starajcie się przyjść.

Gdy jesteście na zebraniu, krytykujcie pracę kierowników i innych członków zarządu.

Nie przyjmujcie na siebie żadnych urzędów, bo łatwiej jest krytykować, niż cośkolwiek czynić.

Mimo to oburzajcie się, jeśli was nie wybrano do zarządu.

Jeśli zostaliście wybrani, nie bywajcie tam wcale.

Kiedy przewodniczący zapyta o wasze zdanie w poważnych kwestiach, odpowiadajcie, że nie macie nic do powiedzenia. Po zebraniu natomiast opowiadajcie wszystkim, jak należałoby załatwić te sprawy.

Nie czynicie nic poza tem, co jest ściśle niezbędne, lecz gdy inni członkowie biorą się do pracy i chętnie z oddaniem rozwijają swą działalność, narzekajcie, że organizacja jest opanowana przez klikę.

Opóźniajcie się z uregulowaniem składek, — albo jeszcze lepiej — nie płacić wcale.

Wiele gorzkiej prawdy w tym żarcie!

Międzynarodowy Kongres prasy zawodowej. W czasie od 26 do 29 września br. odbędzie się w Berlinie III Międzynarodowy Kongres prasy zawodowej, który przeprowadzi niemiecki związek wydawców pism zawodowych.

Olbrzymi wzrost ilości maszyn do składania w Czechosłowacji. Czechosłowacja jako stosunkowo małe państwo może wykazać ogromnie intensywną pracę w kierunku ulepszeń oraz dostosowywania nowoczesnych metod w przemyśle graficznym. Wskazuje na to rocznik czeskich właścicieli drukarni, podług którego na obszarze Czechosłowacji pracują 520 linotyp z 995 zecerami, 64 intertypy z 120 zecerami, 215 typografów z 273 zecerami, 3 monoliny z 3 zecerami, 62 tastry monotypu z 65 zecerami, 38 maszyn odlewniczych systemu monotypu z 42 odlewaczami. Związek właścicieli drukarni w Czechosłowacji zjednoczył dotychczas 892 zakłady t. j. 85% wszystkich istniejących tam firm. Tylko 154 zakłady w całej Czechosłowacji dotąd do organizacji nie należą.

Adresy Zarządu.

Prezes: Florian Patalong, Katowice III, ulica Wojciechowskiego 68.

Skarbnik: A. Strzódka, Katowice, ul. Kochanowskiego 9, III ptr. Godziny urzędowania w soboty i poniedziałki od godz. 3—6.

Abhilfe tut not

In Kreisen der Buchdrucker- und Schriftsetzer-gehilfen ist es allgemein bekannt, dass wir eine stattliche Zahl von arbeitslosen Kollegen haben und für diese, um ihre Not zu mildern, grosse Opfer gebracht haben. Doch damit haben wir die Produktion an Gehilfen nicht eingeschränkt. Wir dürfen nicht weiter untätig in dieser Sache zusehen. Die Aufgabe unserer Tarifkommissionen war es immer bei den Tarifverhandlungen die Lehrlingsskala entsprechend herabzusetzen. Und es wurden bis dahin stets, wenn auch nicht grosse, so doch sichtliche Erfolge erzielt.

Trotzdem gibt es leider noch immer in den Reihen unserer Berufskollegen eine beträchtliche Anzahl, die besonders in der Zeit einer schwächeren Konjunktur „aufs Pflaster gesetzt“ wird. „Keine Arbeit!“ — das ist die Devise des Prinzipals.

Nun wird aber inzwischen in verschiedenen anderen grösseren Druckereien, wo man grössere Bestellungen ergatterte, fleissig über die acht Stunden täglich hinausgearbeitet; es werden, ohne Rücksicht auf das Heer der arbeitslosen Kollegen, Ueberstunden gemacht. Ähnlich ist es in Zeitungsdruckereien, wo vielleicht der Umfang einer Zeitung vergrössert wurde und wo die Kollegen, statt dass sie verlangen, dass neue arbeitslose Kräfte aufgenommen werden, regelmässige Ueberstunden machen.

Kollegen, Abhilfe tut not! Wir selber und auch unsere Verbandsausschüsse dürfen solche Zustände nicht dulden, denn sie bedeuten nicht nur eine rücksichtslose Unkollegialität, nicht nur eine unnütze Ausbeutung unserer Verbandskassen, sondern vor allem eine schwere moralische Schwächung unserer Organisation und eine Hemmung in den Tarifbestrebungen. Und welche Erbitterung macht sich im Innern dieses arbeitslosen Kollegen gegen uns bemerkbar, wenn er sieht, dass wir Kollegen, statt ihm zur Arbeit zu verhelfen, fleissig Ueberstunden machen und er schon seit Wochen und Monaten vom Unterstützungsalmosen und von der „Hoffnung auf Kunst“ leben muss. Können wir von solch einem arbeitslosen, welchen wir selber durch unser unkollegiales und taktloses Vorgehen gegen uns aufgelehnt haben, auch Organisationsrespekt und Tarifrechte verlangen? Müssen wir nicht befürchten, dass dieses Heer der arbeitslosen Kollegen, unter denen oft nicht nur gute Berufskräfte, aber auch tapferere Organisationsmitglieder gibt, im Falle einer Tarifkonflikts uns jeden Respekt und Gehorsam versagt?

Darum Kollegen, Abhilfe tut not!

F.

Vorschläge zur beruflichen Fortbildung

Die Klagen über Zurückhaltung der Leistungen durch die Gehilfen und über zu wenige Kenntnisse der Lehrlinge bei den Gehilfenprüfungen sind ein Lamento, das sich oft wiederholt, ohne dass sich jedoch viele Prinzipale und Geschäftsleiter ernstlich darum bemühen, auch von ihrer Seite für die bessere Fortbildung Sorge zu tragen.

Nicht jedem Lehrling oder Gehilfen ist es bei den derzeitigen Verhältnissen möglich, neben den Beiträgen zu den technischen Vereinen noch einige Fachzeitschriften zu abonnieren oder Lehrbücher anzuschaffen, um sich in seinem Beruf auf der Höhe der Zeit halten zu können und seine Kenntnisse zu

bereichern. Wie viele würden dies gern tun, wenn sie nur die nötigen Mittel dazu hätten.

Es werden wohl auch einige Fachzeitschriften gehalten, doch diese bleiben meistens (oft ungelesen) im Bureau liegen oder wandern teilweise in den Papierkorb. Manche leitenden Personen glauben wohl auch dem Geschäft einen Gefallen zu erweisen, wenn sie diese Neuheiten dem Gehilfenauge möglichst entziehen. Wollen wir ehrlich sein, so müssen wir doch sagen, dass mancher Prinzipal oder Geschäftsleiter vielfach von den Gehilfen die prakt. Erfahrungen gesammelt hat. Es war daher nicht nur Recht und Pflicht, dass sie auch den Gehilfen Gelegenheit zur Fortbildung geben würden durch Zugängigmachung der eingehenden Neuheiten. Aus allen kann der denkende Mensch etwas lernen. Die Vorteile, die sich ein Gehilfe aneignet, kommen ja doch auch dem Geschäft zugute. Es mag ja vorkommen, dass ein Gehilfe mehr praktische Kenntnisse besitzt als ein Geschäftsleiter oder Faktor, aber gerade deshalb sollte dessen weiteres Streben, seine Kenntnisse zu bereichern, durch Zugängigmachung der Fachliteratur nach Möglichkeit gefördert werden. Jeder, der die Augen offen hat und den Kopf zum Denken, kann von diesem oder jenem noch lernen.

Die eingehenden Drucksachen, Proben usw. sollten nach Zirkulation unter den Gehilfen gesammelt und aufbewahrt werden. Wo es möglich ist, könnte durch diese Sammlung und durch Anschaffung technischer Hilfs- u. Lehrbücher eine Bibliothek geschaffen werden, um gegebenenfalls Nachschlagewerke zu haben, welche dem Gehilfen wie dem Geschäft nur nützlich sein könnten.

Gar manches Mal kommt es vor, dass etwas bestellt werden soll, an das man sich längere Zeit erinnert, die Firma aber hat man vergessen; oder ein Kunde will eine Farbe nach eingesandtem Muster haben, Farben sind aber in gewünschter Nuance nicht vorhanden, ein Nachschlagen nach Firma oder Farbenprobe wird viel Zeit ersparen, wenn geeignete Drucksachen leicht zur Hand sind. Fremdwörter kommen fast täglich im Geschäft vor, da wird lange studiert oder herumgefragt, ein Fremdwörterbuch zur Hand, wird schnell Aufschluss geben. Noch manches wäre zu erörtern, was die Vorteile dieses Vorschlages beweisen könnte; doch es liegt ja an den Betriebsleitungen selbst, darüber nachzudenken und zu handeln.

Was jeder Kollege wissen soll

Um in tariflichen Angelegenheiten jederzeit selbstständig handeln zu können, ist es allererste Pflicht der Kollegen, sich mit dem Inhalte des Tarifs so gut als möglich vertraut zu machen. Viele Stunden der Funktionäre werden mit Beantwortung von Anfragen ausgefüllt, die der Anfragende bei Einblick in den Lohntarif sofort schwarz auf weiss beantwortet findet. Selbstredend genügt es nicht, den Tarif nur oberflächlich einmal durchzulesen, es muss schon des öfteren in denselben hineingeblickt werden, denn umfangreich sind die Bestimmungen desselben, die für uns Gesetz sind. Durch die Unkenntnis des Inhaltes des Lohn tariffs sind schon viele Kollegen zu Schaden gekommen und mussten deswegen „Lehrgeld“ bezahlen. Die Ausrede, die Bestimmungen des Tarifs nicht gekannt zu haben, ist nicht stichhaltig, denn so wie der Staat von seinen Bürgern die Kenntnis der Gesetze verlangt, so hat auch die Organisation das Recht, von ihren Mitgliedern zu verlangen, dass sie den Tarif kennen.

Ausser der bestmöglichen Kenntnis des Lohn tariffs soll jedes Mitglied auch die Statuten u. das Organisations- und Unterstützungsreglement unseres Verbandes kennen, um zu wissen, wie seine Organisation aufgebaut ist und welche Unterstützungsbeiträge gewährt werden. Jedem Mitgliede werden die Statuten sowie das Organisations- und Unterstützungsreglement eingehändigt. Mit regstem Interesse sollen alle Begebenheiten im Verband beachtet werden. Die Verbandsblätter berichten über alles, was zur Information der Mitglieder erforderlich ist. Die Spalten derselben stehen jedem Mitgliede offen. Es hat somit jedes Mitglied das Recht, schriftlich mitzuarbeiten. Tut es dies nicht, so hat es die Pflicht, sich in anderer Weise an der organisatorischen Arbeit zu beteiligen, damit die gemeinsame Arbeit reiche Früchte trage für die Organisation und deren Mitglieder.

K. W.

Allgemeine Rundschau

Cieszyn. (Das 25-jährige Berufsjubiläum) feierten vorigen Monat in aller Stille die Kollegen der Teschner Ortsgruppe: Hensler Emil (Setzer), Hlawiczka Ludwig (Steindrucker) und Wojnar Johann (Maschinenmeister). — Wir wünschen den Jubilaren sie mögen bei bester Gesundheit und Frische ebenso ihr 50-jähriges Berufsjubiläum begehen.

Technisches

Von der Internationalen Buchkunstausstellung. Schon die Festlichkeiten der Eröffnung, die sich zu einer Kundgebung von starker kulturpolitischer und künstlicher Bedeutung gestalteten, und die ein internationales Publikum der für das Kunstleben Europas bedeutendsten Persönlichkeiten in Leipzig vereinigte, machten die weit über Deutschland hinausgehende Bedeutung der Internationalen Buchkunstausstellung deutlich. In der Tat ist seit der „Bugra“ 1914 keine auch nur annähernd so aufschlussreiche Ausstellung der Buchkunst der Völker veranstaltet worden. Dementsprechend ist der Besuch gerade aus dem Ausland beträchtlich. Fast täglich kommen Reisende oder ganze Gesellschaften in Leipzig zum Besuch d. Internationalen Buchkunstausstellung an. Nicht mit Unrecht wurde die Ausstellung in einer Besprechung: „Völkerbundtagung des Buches“ genannt. Den Besucher umschwirren derartig viele Sprachen, dass er sich getrost nach Genf versetzt fühlen kann. Das Interesse für die Ausstellung ist in allen Kreisen erfreulicherweise so stark, dass bereits vor einer Woche weit über 25 000 Besucher registriert werden konnten. Auch der Ausstellungspark mit dem von Bertsch entworfenen runden Konditorei-Pavillon wurde als neue Sehenswürdigkeit gerühmt. Erwähnung verdient noch die originelle Idee einer Bücher-Präsenz-Lotterie, deren Lose in Gestalt reizender Fensterbriefaschen ausgegeben werden, die ausser dem Los selbst und dem Bücherkatalog noch ein vorbildlich gedrucktes Bändchen mit Novellen von Hauptmann, Hesse, Mann, Molo oder Zweig enthalten. Die Ausstellung bleibt bis zum 30. September geöffnet, so dass sie noch vielen an der Buchkultur Deutschlands und des Auslandes Interessierten Gelegenheit zu einem Besuch gibt.

Ein praktizierender Zahnarzt als Direktor einer graphischen Schule? Die Staatliche Graphische Zentralanstalt in Prag hat

merkwürdigerweise als provisorischen Leiter einen praktizierenden Zahnarzt. Was das graphische Gewerbe mit der Zahnheilkunde gemeinsam hat, ist das Geheimnis der tschechoslovakischen Schulbehörde. Das Tollste aber ist es, dass dieser provisorische Direktor nunmehr fest angestellt werden soll. Nicht Recht protestieren unsere tschechischen Kollegen dagegen in einer Eingabe an den Ministerrat, die in „Gutenberg“ Nr. 31 abgedruckt ist. Aus dieser Eingabe geht hervor, dass Kompetenzunstimmigkeiten den Ausbau und Aufbau der Anstalt schon lange verhindern. Es ist bedauerlich, dass die fachliche Bildungsbestrebungen unserer dortigen Kollegen durch derartige unverständliche Massnahmen der Behörden gehemmt werden. Dem Ansehen der betreffenden Behörden ist damit wahrlich nicht gedient vor allem aber auch nicht dem graphischen Gewerbe in der Tschechoslowakei.

Selbsttätig ausschliessende Plakatlettern. Der in Fachkreisen bekannte Graphiker Karl Adam macht der Fachpresse Mitteilungen über von ihm erfundene Plakatlettern, die sich selbsttätig ausschliessen und als in allen Kulturstaaten gesetzlich geschützte Neuheit unter der Bezeichnung „Adam-Typen“, ein technischer Fortschritt von weittragender Bedeutung für das Buchdruckgewerbe in den Handel gebracht. Aus einer der Werbeblätter schüre beigegebenen Skizze ist ersichtlich, dass dieselbe absolut möglich und auf die einfachste Weise ausführbar ist. Die neue Erfindung kennzeichnet sich durch folgende Einrichtungen: Erstens flache Letztern, deren Unter- oder Fussfläche nicht glatt, sondern rechtwinklig zur Schriftlinie gerillt ist. Zweitens ein Fundament oder einen Plattenstock als Unterlage für die Typen. Die obere Fläche dieses Plattenstocks ist geriffelt und passt in die Rillen der Buchstabenfüsse. Drittens besonders geformte Faltensett- oder Klammerleisten, die Plattenstock u. Buchstaben zusammenhalten. Wer die Schwierigkeiten des Ausschliessens beim Plakatsatz, besonders bei unzureichendem Material kennt, wird diese Neuheit begrüßen und wünschen, auch recht bald von der bisherigen ausschliessen befreit zu sein.

Der Erfinder des chinesisch. Buchdruckes mit beweglichen Lettern war ein Schmied, namens Pi Sheng, welcher Typen aus gebrannter Erde verfertigte. Das soll — nach Stanisł. Julien — bereits in den Jahren 1041 — also 400 Jahre vor Gutenberg, geschehen sein. Dieser chinesische Schmied war nur ein gewöhnlicher Mann, aber ein ungewöhnlicher Mensch, stellte schon damals mit seinen beweglichen Typen, unterstützt durch die einfachen Hilfsmittel seines Handwerks, rascher Drucke her, als dies mit dem damals üblichen Holztafeldrucke möglich war. Vervollkommen wurde der Druck mit beweglichen Lettern durch den Literaten Yang Chi, über den noch nicht genauer bekannt ist. Hundert Jahre später wurde in Korea von beweglichen Kupfertypen gedruckt, was diese dauerhafter waren als die leicht zerbrechlichen Tontypen. Eine grosse Zahl der in dieser und der späteren Zeit gedruckten Werke ist heute noch erhalten, darunter auch sehr umfangreiche Bücher. Würde aber zwischen der chinesischen Erfindung und der Gutenbergs kein Zusammenhang bestehen, so wären beide waren selbständige Erfindungen.

Das Blei als Keimgift. Die Deutsche Gesellschaft für Rassenhygiene hat mit Unterstützung des Deutschen Hygienemuseums Dresden in Berlin eine eugenische (rassenhygienische) Ausstellung ver-

installiert und führt dort auch reichlich wertvolles statistisches Material in Zahlen und Diagrammen vor, darunter auch die Wirkungen des Bleies als Gift in den Mutterleibe. Hat der Organismus der Mutter Bleistoffe aufgenommen, so wirkt sich die mehr oder minder schwere Vergiftung bei der Sterblichkeit der Kinder solcher Frauen furchtbar aus. Von 123 solchen Kindern starben im Mutterleibe 73, im ersten Lebensjahr 20, im zweiten Lebensjahr 8, im dritten Lebensjahr 7, später 1, am Leben geblieben sind also nur 14. Das sind geradezu erschütternde Zahlen.

Einstellung der ältesten Zeitung der Welt. Die chinesische Zeitung „Tsching Paw“ musste, nach einer Meldung der „Nouvelles Litteraires“, ihr Erscheinen einstellen, da sie infolge der ununterbrochenen Unruhen im Reich der Mitte nicht mehr in der Lage ist, ihren Betrieb aufrecht zu erhalten. Das Blatt soll 600 Jahre bestanden haben, dürfte somit die älteste Zeitung der Welt gewesen sein.

Gewerkschaftliches

Internationaler Gewerkschaftskongress. Am 1. August ist in Paris im Grand-Palais der vierte Internationale Gewerkschaftskongress zusammengetreten. 27 europäische und aussereuropäische Gewerkschaften sind daselbst im Namen von 65 Millionen gewerkschaftlich organisierter Arbeiter erschienen. Leider hat die Frage des Anschlusses der russischen Gewerkschaften an den IGB. schon bei der Eröffnung zu einem bedauerlichen Zwischenfall geführt, indem sich der Generalsekretär des französischen Gewerkschaftsbundes Jouhaux gleichzeitig dem Namen der übrigen Mitglieder des Bureaus, ausser Brown, gegen die Ausführungen des Präsidenten der Gewerkschaftsinternationale, Purcell, widersetzen musste, um Missverständnissen vorzubeugen. Bei der Eröffnung wurde von den Delegierten der verschiedenen Länder begrüsst, für die sozialistische Internationale sprach unter starkem Beifall Friedrich Adler. Nach ihm sprach der Direktor des Internationalen Arbeitsamts, Albert Thomas, der die grosse Macht des IGB. und seine Unabhängigkeit betonte. Zum Schluss nahm der Kongress eine Entschliessung an, in der die Begnadigung der beiden in Amerika zum Tode verurteilten italienischen Anarchisten Sacco und Vanzetti gefordert wurde.

Volkswirtschaft u. Sozialpolitik

Lohn- und Gehaltsfortzahlung während des Krankengeldbezuges. Die Verpflichtung der Krankenkassen, bei ärztlich bescheinigter Arbeitsunfähigkeit ihren Mitgliedern das Krankengeld zu zahlen, wird in keiner Weise dadurch unterbrochen oder eingeschränkt, dass das arbeitsunfähige Mitglied auf Grund eines Privatvertrages oder tariflicher Bestimmungen während einer gewissen Dauer seiner Arbeitsunfähigkeit Lohn oder Gehalt vom Unternehmer weiter erhält. Den Krankenkassen liegt es lediglich ob, ihrer Verpflichtung zu genügen. Private oder tarifvertragliche Abmachungen des oder der Versicherten mit dem Unternehmer haben darauf keinen Einfluss. Eine andere Frage ist es, ob der Unternehmer berechtigt ist, auf den fortgezählten Lohn oder fortgezahltes Krankengeld das von der Krankenkasse gezahlte Krankengeld anzurechnen. Hier kommt es auf die jeweiligen gesetzlichen oder vertraglichen Bestimmun-

gen an. Auch in diesen Fällen handelt es sich um keine Angelegenheit der Krankenkasse, sondern wiederum nur um eine solche zwischen Unternehmer und Beschäftigten.

Genossenschaftliche Selbsthilfe oder Borg-Sklaverei? Durch die Arbeiterpresse geht eine Notiz, in der es u. a. heisst: „Das steht jedenfalls fest, dass der Kauf auf Abzahlung für grosse Massen überhaupt die einzige Möglichkeit ist, Werte zu höherer Preislage, wie Anzüge, Möbel und dergleichen, zu erwerben, und darum ist die soziale Bedeutung des Systems nicht zu leugnen. Der Kauf von Juwelen und sonstigen Luxuswaren, wie er in Amerika auch auf Abzahlung erfolgt, mag volkswirtschaftlich bekämpft werden. Für das Allernötigste ist das Abzahlungswesen dem Proletariat eine notwendige Einrichtung.“ Damit erweisen die Zeitungen den Verbrauchern einen sehr schlechten Dienst. Das Abzahlungswesen, dessen verderbliche Wirkungen jeder Sozialpolitiker kennt, ist keine unbedingt notwendige Einrichtung, und seine soziale Bedeutung ist die eines Systems, das die Verelendung der Massen fördern hilft. Man täte besser, die unbemittelten Verbraucher auf die Konsumvereine zu verweisen, die durch Spareinrichtungen und Notfonds ihren Mitgliedern die Möglichkeit bieten, auch grössere Anschaffungen zu machen, ohne dass sie sich in die Abzahlungssklaverei zu begeben und die Waren mit riesigen Aufschlägen, die das Risiko des Abzahlungsgeschäfts bedingt, zu bezahlen brauchen.

Wie man eine Konjunktur erschlägt. Die deutsche Textilindustrie hat gegenwärtig eine gute Konjunktur zu verzeichnen. Die Fabriken sind auf lange Zeit mit Aufträgen versehen. Diese Konjunktur kann anhalten, wenn sie von den Textilunternehmern durch Preiserhöhungen nicht verdorben wird. Kürzlich haben die massgebenden Unternehmerorganisationen, der M.-Gladbacher Tuchfabrikantenverein, der Fabrikantenverein Forst und der Verband der Fabrikanten halbwollener und wollener Stoffe (Berlin) beschlossen, die Preise um 10 bis 15% in die Höhe zu setzen. Vor kaum zwei Monaten haben die Preise bereits eine Erhöhung von 5 bis 8% erfahren. Also innerhalb eines Vierteljahres eine Preissteigerung von 15 bis 23%! Diese Massnahmen werden auf die gestiegenen Herstellungskosten und auf die erhöhten Soziallasten zurückgeführt. Das letztere Argument fehlt nie, wenn eine Unternehmergruppe einen Raubzug auf die Taschen der Konsumenten plant. Diese Aktion der Textilunternehmer ist ein Beispiel dafür, wie eine gute Konjunktur direkt erschlagen werden kann.

Allerlei

So ist das Leben. Der Wiener „Vorwärts“ berichtet über folgenden Todesfall: Vor einigen Tagen ist in Innsbruck ein braver Kollege zu Grabe getragen worden, der einen nicht gewöhnlichen Lebenslauf hinter sich hat: es war dies der Korrektor Johann Weisskopf in der Wagnerschen Buchdruckerei. Weisskopf war ein gebürtiger Kufsteiner, hat das Buchdruckgewerbe erlernt und da er nach seiner Auslehre in seinem Berufe nicht gleich Stellung finden konnte, ist er in eine Kadettenschule eingetreten. Er hat es bis zum Oberst im 1. Tiroler Kaiserjägerregiment gebracht und zwar in der letzten Kriegszeit Kommandant eines Ersatzbataillons in Innsbruck. Nach dem Zusammen-

bruche ging er wieder zum Berufe zurück, wurde wieder Mitglied der Organisation und hat seine Pflichten als solches mustergültig erfüllt. Insbesondere bei charitativen Veranstaltungen des Vereins hat er stets eine offene Hand und ein warmfühlendes Herz gezeigt. Unsere Gewerkschaft und seine engeren Berufskollegen werden dem Verstorbenen ein ehrendes Gedächtnis bewahren! — Ein zweifellos seltsames Menschenschicksal.

Bilderreiche Uebertreibungen in der Reklame Japans. Andere Völker, andere Sitten. In Japan nimmt der Geschäftstreibende beim Zeitungsinserat den Mund so voll als möglich, um auf Erfolg rechnen zu können. Das Publikum ist in dieser Beziehung an das Unmöglichste gewöhnt. So versichert z. B. ein Papierhändler, sein Briefpapier wetteifere in der Haltbarkeit mit der Haut des Elefanten, ein Fischhändler versichert die Leser, die bestellten Waren würden mit der Schnelligkeit einer Flintenkugel zu dem Käufer befördert, und ein Drogist behauptete von seinem Essig, er sei schärfer als die spitzeste Zunge eines Rechtskundigen, ein grosses Warenhaus lockt mit diesen Worten zum Besuch: „Tretet ein und besichtigt unsere reich ausgestattete Abteilung. Ihr werdet überall mit der grössten Liebenswürdigkeit empfangen werden. Unsere Angestellten sind herzlich und zuvorkommend wie ein Vater, der für seine Tochter einen Mann sucht, aber gänzlich abgeneigt ist, eine Mitgift herauszurücken. Ihr werdet mit der Freude begrüsst werden, mit der man nach unbegrenzten Regentagen den Sonnenstrahl begrüsst, der schüchtern hinter den Wolken hervorlugt.“

Wie viele Menschen bewohnen die Erde? Nach den Statistiken des Völkerbundes hat sich die Einwohnerzahl der Erde seit dem Beginn des XIX. Jahrhunderts verdoppelt, 1800 war sie niedriger als 850 Millionen und beträgt heute rund 1800 Millionen. Die Zunahme beträgt rund 10 bis 12 Millionen pro Jahr. Auf der Grundlage einer steigenden Zunahme von 1 Prozent und pro Jahr wird die Bevölkerung der Welt im Jahre 1970 rund 2276 Millionen betragen im Jahre 2021 schon 4593 Millionen und hundert Jahre später 12.457 Millionen. Die Epidemien und Seuchen, die im Mittelalter die Bevölkerung dezimierten, haben an Umfang und Gefährlichkeit seit einigen hundert Jahren stark abgenommen. Das Land, dessen Bevölkerung am schnellsten zunimmt, ist Japan.

O diese Abkürzungen! Unser verehrter Faktor sollte aus gesundheitlichen Gründen einige Wochen feiern und suchte deshalb zur Erholung eine Sommerwohnung in den Tiroler Bergen. Er schrieb an eine ihm gen. Adresse, einen Bauerngasthof eines recht kleinen Landstädtchens, und frug nach Lage der Zimmer, nach der Verköstigung, welche Bequemlichkeiten vorhanden seien und schliesslich auch nach sanitären Verhältnissen, ob auch ein Bad und Spülklosett zur Verfügung stehe. Letzteres kürzte er sinngemäss mit W. C. ab. Das Tiroler Bäuerlein mag sich wohl den Kopf über die Bezeichnung W. C. zerbrochen haben und fand schliesslich in einer hellen Minute auch die Lösung

„Wald-Capelle“. Unser Faktor erhielt prompt folgenden Bescheid:

„...und teile Ihnen mit, dass W.-C. nur eine halbe Stunde vom Gasthof entfernt ist und zwar auf der Franziskusberg inmitten von Tannenwald. Der Besuch ist wegen der schönen Lage und der herrlichen Aussicht besonders zu empfehlen. W.-C. ist nur an den Dienstag und Donnerstag geöffnet, auch Sonntags vormittags, wo es am schönsten ist, weil dann dabei die Orgel spielt. Wenn auch oft viel Leute sind, so ist Platz immer zu bekommen, denn es sind über 30 Sitzplätze vorhanden und auch noch genügend Stehplätze. Es wird Ihnen gut gefallen.“

Hochachtungsvoll

Franzl Moosbauer,
„Zum Bären“.

Ein Abschriftsteller bestraft. Ein 30-jähriger Schlaupkopf namens John Simpson Mitchell nahm zwei Romane anerkannter Autoren zur Hand und änderte deren Titel und die Namen der darin vorkommenden Personen. Dann liess er die beiden Bücher in einem Vervielfältigungsbüro abschreiben und bot nun die „Manuskripte“ mit Urheberrechten einigen Zeitungsverlegern an. Einer von ihnen fing darauf hinein und zahlte ihm 800 M. Honorar. Natürlich kam der Schwindel ans Licht, und da M. auf die Rechnung für das Abschreiben nicht bezahlt hatte, wurde er zu 18 Monaten Gefängnis verurteilt. Bei der Verhandlung stellte sich heraus, dass M. bereits zwölfmal vorbestraft war.

Wanderfieber. Im späten Winter zogen eine Druckerei in F. a. O. zwei junge Schriftsetzer ein. Sie waren auf der „Reise“. Unzertrennlich die beiden, zusammengelernt, zusammen auf der Walze gegangen, gingen sie nur dort an, wo für beide Kondition war. Sie hatten einen echten Buchdruckerhumor. Stets lustig und guter Dinge bei der schwierigsten Arbeit, ging ihnen diese flott von den Händen. Ihr einziger Kummer bestand darin, dass sie als Neue einen Taler weniger Lohn hatten als der alte ansässige Stamm. So war unter stetigem Kampf um diese Zulage der März herangekommen. Da gingen sie am Lohntage wieder mal zu dem „hartleibigen“ Chef. Mitten im Verhandeln blickte der Chef unruhig zum Fenster hinaus. In den nackten Baumzweigen draussen vor der Tür hatte sich lärmend und schreiend eine graue Vogelschar niedergelassen. Plötzlich brach der Beobachter in Worte aus: „Meister, sehen Sie doch, was sind das für Vögel?“ Verwundert schaute der Herr Prinzipal hinaus, griesgrämig ob der Unterbrechung meinte er: „Nu, das sind die Stare!“ „Stare, Meister dann müssen wir weiterziehen, auch wenn Sie uns jetzt den Taler geben. Machen Sie uns schnell die Papiere!“ — Noch am selben Tage, nach einer Abschiedsschoppen, zogen sie singend zum Tölpel hinaus.

Der Klassenkampf ist — soziologisch betrachtet — gar nichts anderes, als der Prozess der Humanisierung und Kultivierung, ja sogar Moralisierung der Gesellschaft selbst, die Herausarbeitung ihrer fortschreitenden Sozialisierung und damit stets grössere Annäherung an Menschheitsform und Menschheitsziele.

Max Adler (Neue Menschen).

„Typografia“ wychodzi miesięcznie w wydawnictwie Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Okręg Śląski. Cena pojedynczego egzempl. 40 groszy, w prenumeracie rocznej 4 zł., z przesyłką 4,60 zł., dla członków Okręgu Śląskiego bezpłatnie. — Wpłaty na abonament skutecznie należy na konto czekowe Związku Zawod. Drukarzy i Pokr. Zawod. Okr. Śląski, w P. K. O. Katowice Nr. 302789. — Redaguje: Komitet redakcyjny. — Za redakcję odpowiada: Jan Fojcik, Katowice. Rękopisy nadsyłać należy: dla Oddziału Katowickiego do kolegi Kaczmarek, Katowice, ul. Kopernika nr. 2 (I piętro), prawda dla Oddziału Bielskiego na ręce kolegi Sypty, Bielsko, ulica Mickiewicza nr. 7, dla Oddziału Cieszyńskiego na ręce kolegi Worliczka, Cieszyn, ul. Srebrna 4, I piętro. — Członkami Drukarni Katolickiej, Sp. Akc. w Katowicach ul. Warszawskiej